

EXPRES



ILUSTROWANY

PIĄTEK

Nr 247 (1517)
ROK V.

W 45 rocznicę śmierci Marcina Kasprzaka

WARSZAWA — Dnia 8 września br. mija 45 lat od chwili stracenia jednego z najlepszych synów polskiej klasy robotniczej, nieugiętego bojownika sprawy mas pracujących, czolowego szermierza internacjonalizmu proletariackiego — Marcina Kasprzaka.

Ku czci jego pamięci zostanie dnia 9 bm. o godz. 14-ej odsłonięta tabliczka pamiątkowa na domu przy ul. Dworskiej, róg Karolkowej w Warszawie, gdzie Marcin Kasprzak 27 kwietnia 1904 roku, zaskoczony przez policję przy składaniu odezwy 1-Majowej, stał w zbrojny opór, zabijając na miejscu 4-ech żandarmów carskich.

Po długim procesie 8 września 1905 roku wyprawdzono Kasprzaka na stoki Cytadeli. Ostatnie jego słowa, które wykrzyknął przed egzekucją brzmiały: „Niech żyje rewolucja”.

Ten sam okrzyk: „Niech żyje rewolucja” rozbrzmiewał wtedy potężnym bojowym chórem na ziemiach Polski i Rosji, towarzyszył bohaterom zmaganiom 1905 roku, zmaganiom, które były generalną próbą dla zwycięskiej Rewolucji Październikowej.

Uroczysta akademicka ku czci M. Kasprzaka

W przededniu 45 rocznicy stracenia ofiarne, nieugiętego bojownika polskiej klasy robotniczej, gorącego proletariackiego internacjonalisty Marcina Kasprzaka, w sali MBP w Warszawie odbyła się uroczysta akademicka.

Referat o Marcinie Kasprzaku wygłosił prezes spółdzielni wydawniczej „Książka i Wiedza” red. Roman Werfel, który nakreślił drogę życia tego wielkiego bojownika klasy robotniczej.

Depesza Stalina do W. Czerwenkowa

SOFIA. — W dniu 6 września premier rządu bułgarskiego i sekretarz Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej Wyiko Czerwenkow ukończył 50 lat.

Cała prasa zamieściła telegram Józefa Stalina do Wyiko Czerwenkowa.

Telegram brzmi jak następuje: **Pozdrawiam Was serdecznie w dniu Waszego 50-lecia. Zasiłam najłepsze życzenia zdrowia i sił dla dalszej owocnej pracy, dla szczęścia na rodu bułgarskiego i bratniego sojuszu między naszymi krajami.**

(—) Józef Stalin.

Dzienniki publikują również telegramy gratulacyjne od szefów rządów i przywódców partii komunistycznych i robotniczych Chin, Czechosłowacji, Rumunii, Korei i innych krajów.

Wspaniałe wyniki Nowe sukcesy Czynu Kongresowego polskiej klasy robotniczej

Cały kraj melduje o zwycięskiej realizacji podjętych zobowiązań

WARSZAWA. — Do Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju wpłynęło ponad 500 depesz od załóg kopalń, fabryk i hut oraz od organizacji masowych z całego kraju.

W depeszach tych masy pracujące miast i wsi meldują o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia Polskiego Kongresu Pokoju. Miliony członków organizacji masowych zapewniają Polski Komitet Obróńców Pokoju o gotowości wprowadzenia w czyn uchwał Kongresu, co będzie poważnym czynnikiem dalszego wzmocnienia potęgi Polski Ludowej — mocnego ognia frontu pokoju.

„cym o trwały pokój na świecie”.

Liczne meldunki napłynęły również od robotników budowlanych. Robotnicy PBP nr VI w Szczecinie rozpoczęli dla uczczenia Kongresu budowę nowego szybkościowca.

Warty Pokoju zaciągnięte przez załogę Wytwórni Sprzetu Komunikacyjnego w Rzeszowie przyczyniły się do wykonania dodatkowej produkcji wartości ponad 28 milionów zł. Robotnicy w Bydgoszczy znacznie przekroczyli zobowiązania, wynoszące 6 milionów zł i dali dodatkową produkcję, wartości 10 milionów zł.

Ponadto liczne depesze wpłynęły od organizacji związkowych, kół Ligi Kobiet i kół gospodyń wiejskich oraz organizacji młodzieżowych.

Depesze wyrażają uczucia braterskiej solidarności ze wszystkimi ludźmi walczącymi o pokój oraz gorące uczucia wdzięczności i miłości dla wodza postępowej ludzkości — Generalissimusa Józefa Stalina.

„My, górnicy i robotnicy dolnośląskiego zjednoczenia węglowego — czytamy w jednej z depesz z Wałbrzycha — wyrażamy naszą nieugiętą wolę walki o pokój przez realizowanie naszych planów produkcyjnych. Wykonaliśmy nasze zobowiązania dla uczczenia Kongresu Pokoju, zwiększając w sierpniu wydajność wydobycia o 56 kg węgla na głowę.

Górnicy wałbrzyscy piętnują z oburzeniem zbrodniczą agresję amerykańską na Korei i przesy-

lają wyrazy gorącej sympatii i podziwu dla koreańskiej Armii Ludowej i jej wodza Kim Ir-sena.

„Naszą codzienną pracą — piszą górnicy — będziemy pogłębiać przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, stojącym na straży bezpieczeństwa narodów, walczą-

Ponad 300 tys. zł. zebrali ZMP-owcy dla młodzieży koreańskiej

WARSZAWA. — Zainicjowana na przez młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego zbiórka funduszy i darów dla młodzieży Korei — ofiar bestialskich bombardowań amerykańskich piratów powietrznych, została podchwyczona przez ZMP-owców — robotników warszawskich zakładów pracy.

Według napływających do Zarządu Stołecznego ZMP niepełnych meldunków, młodzież warszawska zebrała już ponad 300 tysięcy złotych w gotówce oraz wiele darów w postaci odzieży, lekarstw, pomocy szkolnych itp. W zbiorce przodują kółka ZMP Zellborza i Pragi Centralnej.



Amerykańscy agresorzy i lisymanowscy bandyci rozstrzelują patriotów koreańskich.

Nowe łapanki i aresztowania

GENEWA. — Jak donoszą z Paryża, w czwartek nad ranem władze nadzoru terytorialnego oraz inne organa policji dokonały na terenie całej Francji, a zwłaszcza w Paryżu, w departamentach północnych oraz w departamentach południowo-wschodnich i południowo-zachodnich masowych aresztowań wśród republikanów hiszpańskich, emigrantów jugosłowiańskich oraz obywateli krajów demokracji ludowej: Polaków, Czechów, Rumunów i Bułgarów. Ogółem do chwili obecnej aresztowano 208 osób, jednak akcja policyjna trwa w dalszym ciągu.

Łapanka w Paryżu rozpoczęła się o godzinie 4 rano z udziałem 150 po-

Dzika nagonka

na rozkaz rządu Plevena i Mocha Władze francuskie aresztowały w dniu wczorajszym 208 osób, w tym 36 Polaków

licjanów, rozporządzających 60 samochodami. O 7 rano około 100 zatrzymanych przewieziono do gmachu nadzoru terytorialnego.

W ramach wielkiej akcji policyjno-wojskowej, wymierzonej przeciw klasie robotniczej i ruchowi postępowemu we Francji, rozpoczętej w dniu 7 września br., aresztowanych zostało dotychczas 36 obywateli polskich.

Aresztowani m. in. zostali: **Czesław Mondrzyk**, przedstawiciel „Gazety Polskiej” na pln. Francji, **Marian Prus**, górnik, **Antoni Michałak**, były działacz TUR i PPS, **Jan Stopczyk**, **Jan Wawrzyniak**, **Stępień**, działacze związkowi, **Olszyna**, działacz świetlicowy, 3 nauczycieli i inni.

Charakter represji rządu francuskiego doskonale określa aresztowanie młodego górnika Szergowskiego, który został ostatnio odznaczony na zlocie młodzieży w Nicei za zebranie 6.000 podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Brutalna akcja władz francuskich wobec ludzi, z których wielu zaszczytnie się wyróżniło w ruchu oporu i w walkach o wyzwolenie Francji, wywołała głębokie oburzenie w postępowych kołach francuskich. Dzienniki paryskie jak np. „Ce Soir”, pod-

Wspaniałe sukcesy włókniarzy Łodzi

Drugi tegoroczny etap ogólnopolskiego międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym zakończył się wspaniałym zwycięstwem włókniarzy fabryk łódzkich, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca.

Ufundowany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego sztandar przechodni, zaszczytny tytuł „Przodujący Zakład Przemysłu Włókienniczego” i premię pieniężną w wysokości 1 miliona złotych, zdobyła załoga Zakładów Przemysłu Włókienniczego im. J. Niedzielskiego w Łodzi.

Drugie miejsce zajęła załoga ZPW im. W. Łukasińskiego w Łodzi, a trzecie załoga ZPW im. Waryńskiego w Łodzi.

Linie obronne Mac Arthura przełamane na całym froncie

Bezskuteczne próby zahamowania zwycięskiej ofensywy koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN. — Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie, ogłoszonym 7 września donosi:

Wojska ludowe, działające na południe od Pohang posuwają się w dalszym ciągu w kierunku południowym, zadając silne cioty nieprzyjacielowi, który na tym odcinku stracił przeszło 600 żołnierzy i oficerów zabitych i rannych oraz 127 jeńców. Zdołano 2 czołgi, ciężkie i lekkie kara-

biny maszynowe, jak również wiele innej broni i amunicji.

Kontynuując natarcie na południe, wojska ludowe, które wyzwoliły Isin, wbiły się klinem w linie obronne 8 dywizji lisymanowskiej, która usiłowala kontratakować.

Cofające się wojska nieprzyjacielskie, usiłując oderwać się od ścigających je wojsk ludowych, mobilizują przemocą spokojnych mieszkańców i próbują zmusić do osłony swego odwrotu, grożąc rozstrzelaniem w razie ucieczki.

połnoocy, gdzie oddziały pierwszej dywizji amerykańskiej wycofały się z twierdzy Kasan.

Z posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

Wolą przedłużyć konflikt

USA torpedują pokojowe załatwienie sprawy Korei

NOWY JORK. — 6 września odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą wojny w Korei.

Na wstępie obrad po odczytaniu noty ZSRR do Stanów Zjednoczonych w sprawie niesprobowanego ataku 11 pocisków amerykańskich na nieuzbrojony radziecki samolot ćwiczebny, zabrał głos Jakub Malik, który stwierdził, że rząd USA ponosi całkowitą odpowiedzialność za działania amerykańskich władz wojskowych.

W dalszym ciągu obrad odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji amerykańskiej w sprawie Korei. ZSRR głosował przeciwko temu

projektowi, powodując tym samym jego odrzucenie.

Pod koniec posiedzenia przeprowadzono głosowanie nad rezolucją radziecką w sprawie Korei, przy czym, pod presją delegacji Stanów Zjednoczonych, Rada Bezpieczeństwa odrzuciła rezolucję radziecką, zmierzającą do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

Delegacja radziecka głosowała za rezolucją. Egipt i Jugosławia wstrzymały się od głosu. Pozostałe delegacje głosowały przeciwko rezolucji radzieckiej.

Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa wyznaczone zostało na dzień 7 września.

Delegacja młodzieży koreańskiej odjechała do Moskwy

WARSZAWA. — W dniu 7 bm. po wróciła do Stolicy po zwiedzeniu sze rego ośrodków przemysłowych i rolniczych w kraju — 6-osobowa delegacja młodzieży koreańskiej.

W hotelu „Bristol” odbyło się uroczyste pożegnanie delegacji, na które przybyli członkowie prezydium zarządu głównego ZMP z przewodniczącym — ob. Matwinem na czele.

W późnych godzinach wieczornych delegacja młodzieży koreańskiej odjechała do Moskwy.



BRUDNE KALAMARZE

Człowiek podporządkowuje sobie przyrodę

Dwie największe elektrownie świata

zamieniają w ocean zieleni wysychające niziny nadkaspjskie Gigantyczne roboty pod Kujbyszewem już się rozpoczęły

Kujbyszewska Elektrownia Wodna będzie największą instalacją energetyczną na świecie, o mocy daleko przekraczającej moc największej w Europie Elektrowni Dnieprowskiej. Łączna moc Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej wyniesie 2 miliony kW, a roczna produkcja energii — 10 miliardów kWh.

Niewiele ustępuje temu kolosowi Elektrownia Stalingradzka, której moc zaprojektowano na 1,7 miliona kW, a przeciętną roczną produkcję energii elektrycznej — w wysokości 10 miliardów kWh, czyli tyle samo, ile wyniesie wydajność Elektrowni Kujbyszewskiej.

Na czym polega znaczenie tych olbrzymich urządzeń energetycznych?

Uruchomienie ich oznaczać będzie przede wszystkim o wiele większy dopływ energii do najważniejszych ośrodków przemysłowych ZSRR. Tak więc bilans energetyczny Moskwy wzrośnie od razu o 10 miliardów kWh rocznie. Rejon nadwołżański i centralne obszary czarnoziemiu zaczną otrzymywać dodatkowo ponad 6 miliardów kWh rocznie. Tak olbrzymi wzrost zaopatrywania w

Rząd ZSRR przyjął uchwałę o zbudowaniu dwóch olbrzymich elektrowni wodnych w środkowym i dolnym biegu Wołgi, w pobliżu dwóch miast — Kujbyszewa i Stalingradu.

energię przyczyni się do dalszego szybkiego wzrostu przemysłu i transportu w tych rejonach.

Zbudowanie Elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej ułatwi znacznie przeobrażenie przyrody rejonów nadwołżańskich, którym od dawna już daje się dotkliwie we znaki brak wody i którym stale grozi posucha. W celu nawodnienia i zaopatrzenia zbiorników wodnych rejonów nadwołżańskich i nadkaspjskich, nowe elektrownie będą dawać około 3,5 miliarda kWh rocznie.

Na podstawie tej energii nawodni się 2,5 miliona ha gruntów w rejonach zawołżańskich. W północnej części niziny nadkaspjskiej w dorzeczu Uralu i Wołgi nawodni się i zaopatrzy w zbiorniki wodne około 6 milionów ha gruntów. Na nizinie sarmackiej, na obszarach czarnoziemiu i na stepie nogajskim, na prawym brzegu dolnego biegu Wołgi nawodni się i zaopatrzy w zbiorniki 5,5 miliona ha. Przeprowadzi się tu również szeroko zakrojone roboty przy sadzeniu lasów, zarówno o

znaczeniu przemysłowym jak i ochronnym.

Dzięki wszystkim tym zarządzeniom znacznie polepszą się warunki klimatyczne niziny nadkaspjskiej, która jest w poważnej mierze źródłem nawiedzających rejonów nadwołżańskich suchych, pających wiatrów. Pustynne i na wpół pustynne rejon w północnej części niziny nadkaspjskiej uczyni się przydatnymi dla szerokiego rozwoju hodowli bydła i rolnictwa. Tworzy się sprzyjające warunki dla intensywnego rolnictwa w południowych rejonach nadwołżańskich, w których przedtem dawał się odczuć brak wody. Na nizinie sarmackiej i na nogajskim stepie rozwinię się szeroko hodowla bydła, która i obecnie odgrywa tam ważną rolę.

Wreszcie, zbudowanie obydwu elektrowni przyczyni się do polepszenia warunków żegluga na Wołdze. Olbrzymie tamy podniosą znacznie poziom rzeki i utworzą wielkie zbiorniki wodne, ciągnące się na przestrzeni setek kilometrów.

Budowa obydwu elektrowni zakończona będzie w terminie 5-letnim, przy czym elektrownię Kujbyszewską uruchomi się w r. 1955 a Stalingradzką w r. 1956.

Roboty przygotowawcze w Kujbyszewie są już w pełnym toku. Nieprzerwanym strumieniem przybywają tu pociągi z materiałami i urządzeniami technicznymi. W Kujbyszewie przeladunkuje się je na statki i barki i drogą wodną kieruje na teren budowy. Wkrótce doprowadzi się tu tory kolejowe, a po zakończeniu budowy tamy, przeciągnię się po niej nową linią kolejową. Analogiczna linia kolejowa przewidziana jest również na terenie koło Elektrowni Stalingradzkiej.

Zbudowanie tak olbrzymich



OPOŹNIONY STACH Z J. — Na naukę nigdy nie jest za późno, zwłaszcza gdy się ma dopiero 22 lata. Na pewno ukończy Pan szkołę podstawową, a kto wie czy i nie pójdzie dalej. Proszę w tej sprawie napisać lub zgłosić się do Państw. Gimnazjum Ogólnokształcącego dla Dorosłych ul. Piarowicza 6, lub, jeśli zechciałby Pan kształcić się w kierunku zawodowym, do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego, ul. Piotrkowska 125.

ZDZISŁAW GAŁY. — Proszę w sprawie kontynuowania nauki drogą korespondencyjną poinformować się w Państw. Gimn. i Lic. dla Dorosłych, Łódź, ul. Piarowicza 6

Z. K. Z CIECHOCINKA. — Niestety Droga Pani nie radzimy przyjeżdżać do Łodzi. Jeśli idzie o pracę mogła by Pani ją otrzymać, natomiast z mieszkaniem na razie jest w naszym mieście wyjątkowo ciężko. Nie mamy żadnego wpływu na sprawy mieszkaniowe i nie możemy Pani w żaden sposób gwarantować, iż po przyjeździe z dzieckiem do Łodzi zdola Pani sobie jakoś urządzić życie. Wydaje nam się, że o wiele praktyczniej jest czynić starania w Ciechocinku. Może skontaktuje się Pani z tamtejszą Ligą Kobiet i poprosi o pomoc w otrzymaniu jakiegos stałego zajęcia, które nie odrywało by Panią od małego dziecka.

JOANNA z METZU. — Proszę zgłosić się do Wydziału Personalnego PDT, Łódź, ul. Piotrkowska 62.

N. Romanow

Kto to jest?



Kupon Nr 6

To jest



Cozienna nowelka „Expressu”

Wiktor Auburtin

Wybór

To położone nad Dunajem opodal Moraw księstwo było niewielkie, ale mówiono o nim w świecie bardzo wiele: albo wspaniałą tam jedna z najpiękniejszych kobiet, o jakich wspominają kroniki.

Irena łączyła w sobie piękność i mądrość. Były to czasy, kiedy na tronie nie mieckim zasiadał Henryk Ptasznik, który ledwie umiał się podpisać. Także i inni władcy tego świata nie zbyt biegli byli w sztuce pisania, przedkładając miecz nad gęsie pióro.

Księżna Irena była niesłychanie wykształcona. Twierdzono o niej, że biegle włada łaciną, a także coś nie coś zna język grecki. Opowiadano z podziwem, że piękna władczyni posiada olbrzymią bibliotekę złożoną aż z dwunastu tysięcy oprawnych w skóry cielece, a byli i tacy, którzy twierdzili, że księżna czyta rozprawy Arystotelesa.

Nic więc dziwnego, że cały ówczesny średniowieczny świat uważał ją za najcenniejszą kobietę tych czasów. I tylko jeden był człowiek, który nie podzielał tych ogólnych zachwytów: mąż Ireny, książę Konrad.

Czyżby genialne kobiety nie zawsze najmiłsze były w pożyciu małżeńskim?

Kiedy książę Konrad umarł, zjawili się natychmiast liczni wysłannicy znakomitych panów i księży, którzy ubiegali się o rękę pięknej wdowy.

Jednakże księżnej Irenie nie spieszyło się do sakramentu małżeńskiego. Przyjmoła chętnie hołdy i adorację amantów, wypróbowała na nich siłę swojego wdzięku, nie umiała jednak zdobyć się na ostateczną decyzję. Wszyscy oni byli dla niej zanao prostacy, za mało wykształceni.

Z dalekiego Bizancjum przyszło poselstwo od księcia Teodora, przywoząc bogate dary: wóz pełen dukatów, wóz korali i skarb najcenniejszy: kawalek podkowy, który odpadł od kopyta konia świętego Pawła, kiedy ten wyjeżdżał z bram Damaszku...

Księżna dary przyjęła chętnie i oświadczyła, że chciałaby poznać hojnego ofiarodawcę.

Przybył więc książę Teodor na dwór Ireny i gościł u niej przez parę dni. Ogólnie mówiono już, że tym razem księżna zdecyduje się zerwać z wdowieństwem — a sam książę Teodor, oczarowany piękną księżną Ireną, zakochał się w niej po same uszy. Kiedy jednak pewnego dnia poprosił ją wreszcie o rękę, piękna władczyni powiedziała z uśmiechem:

— Zgoda, oddam panu, książę, swoją rękę, jeśli potrafisz wyliczyć mi imiona królów rzymskich

Książę długo namyślał się i pociał, ale doszedł tylko do Numa Pompiliusza. Wtedy

rzec zamkowy, kazał osiodłać konia i cwałem popędził w nieznane kraje.

I tak przez parę jeszcze lat przybywali ze wszystkich chrześcijańskich krajów rycerze, a księżna Irena cieszyła się, że umie tak świetnie wodzić mężczyzn za nos, i czarować ich swoimi wdziękami.

Aż pewnej wiosny wtargnęły na żyzną równinę hordy dzikich Węgrów, prowadzonych przez księcia Godrosa, zwanego Trójbrodem. Ciągnąc w górę Dunaju spuścizny oni niejedno miasto, spalili nie jeden klasztor, aż wreszcie zatrzymali się pod zamkiem księżnej Ireny.

Księżna przez osiem dni kierowała obroną, dając dowody wielkiego męstwa i roztropności. Sama rozstawiała procarzy i łuczników. Niestety, jednak zabrakło wody i jasnym się stało, że zamek nie utrzyma się.

Wówczas księżna Irena zebrawszy w kapecy wszystkich mężczyzn, miała do nich następującą przemowę.

„Sami widzicie, że musimy oddać warownię w ręce wroga. Ja jednak wierzę, że dam sobie radę również i z nim. Wiecie chyba, że znam sztukę zdobywania mężczyzn... Pamiętajcie chyba jeszcze tego księcia Teodora z Bizancjum i tylu innych. Węgrzy po zdobyciu zamku zaczęli dzielić się łupami, a najcenniejszą zdobycz przypadnie w udziale ich księciu. Tą najcenniejszą zdobyczą będę ja. A kiedy wprowadzą mnie do jego namiotu, wiem już jak mam postąpić. Jak tyłu innych ujarzmie Trójbrodę, a wtedy ani wam ani mnie nie będzie źle.

Skoło tak zawrókowała madra księż-

na, nie było powodu, ażeby bronić w dalszym ciągu warowni. Zaraz następnego dnia otwarto szeroko bramy i Węgrzy wjechali do niego triumfalnie na swoich malych konikach. Zaraz też na wielkim podwórzu ustawili zdobyc do podzięcia: długie rzędy mężczyzn, kobiet i dzieci, skrzynie z jedwabiami, a na samym końcu konie i bydło.

Jako pierwszy szedł na czele innych sam książę Godros Trójbrody, ażeby wybrać sobie łup najznakomitszy. Książę przeszedł obojętnie obok skrzyni ze złotem i tkaninami — i oto księżna Irena uśmiechnęła się triumfalnie, albowiem zobaczyła nagle w oczach Węgra tak dobrze znaną błysk zachwyty.

— Zwyciężyłam! — pomyślała. Jednakże barbarzyński wódz minął również i ją i zatrzymał się z podziwem przed olbrzymią, wspaniałą wyposażoną swinia.

— Ach, co za wspaniała maciora! — chwycił się za ucho i spojrzał w jej małe chytre ślepek.

— Wspaniała maciora — powtórzył. — Mam na swoim zamku w Siedmiogrodzie, knura tej samej rasy... Wyobrażam sobie, jak smakowite będą kielbasy i słonina ze swinek, zrodzonych z tej pary!

Tu wyprostował się, a piękna Irena zbladła, albowiem usłyszała jak wódz powiedział.

— Jako najcenniejszy łup z tego zamku zabieram dla siebie tę właśnie maciorę!... A resztą, nie wyłączając księżnej, możecie podzielić się sami.

(Num. M.)

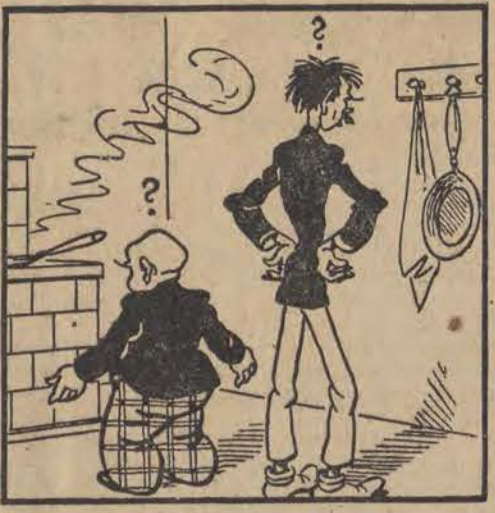
Przygody Wacka i Wacka



WACEK: — Obejdziemy się bez łaski wszelkich kelnerów i kelnerki! Sam usmażę omelet!
WICEK: — O to doskonale!



WACEK: — Ojej! Przypala się!...
WICEK: — Ach, niezdaro! Trzeba go przecież odwrócić!! No, śmiało podrzuć w górę! Raz!...



WICEK: — Dwa!... Gdzie omelet?
WACEK: — Nie mam pojęcia!
WICEK: — No przecież się nie ulotnił! Musi tu gdzieś być...



WACEK: — O, jest! A to figlarz! Przylepił się do sufitu!
WICEK: — A jak smakowicie wygląda! Trzeba go jakoś zdjąć!...

A... B... C... — wiedzy chcę! Katowice mogą a Łódź nie?



Mały Jasio już sylabizuje. Nauka narazie idzie mu dość ciężko. Ale nie martw się, Jasiu! To tylko początek jest trudny. Ani się obejrzyśz a już będziesz czytał płynnie!

Dlaczego nie ma wyboru w łódzkich zakładach gastronomicznych. Jadłospis może i powinien być urozmaicony!

Odwiedzając uspołecznioną stołówkę w Łodzi z góry musimy się pogodzić z faktem, że nie będziemy mieli żadnego wyboru: ta sama zupa do obiadu popularnego jak i klubowego, oraz przeważnie jedno danie mięsne. Jeśli komuś dane menu nie odpowiada, może tylko... szukać szczęścia w innej stołówce.

Tak już jesteśmy do tego przyzwyczajeni, że wydaje się to nam zjawiskiem normalnym. Jednak nie wszędzie jest tak źle jak u nas. W Katowicach np. w każdej uspołecznionej restauracji daje się konsumtem tom do wyboru minimum dwie zupy oraz 4 lub nawet 5 dań mięsnych. Przy tym ceny obiadów są takie same jak w Łodzi.

Polepszenie jakości obiadów i zwiększenie wyboru dań jest sprawą niemałej wagi dla tysięcy ludzi pracy stołujących się poza domem. Pewien krok naprzód uczyniły ŁZG, które w swych restauracjach („Pod słońcem”, „Roma”) dają konsumtem do wyboru po dwa drugie dania. Gorzej jest ze stołówkami „Powszechnej”.

Podobno największą przeszkodą w urozmaiceniu obiadów — jak twierdzi kierownictwo PSS-u — są zbyt skromne pomieszczenia kuchenne przy istniejących obecnie stołówkach oraz ich słabe wyposażenie techniczne. W tych warunkach nie można sobie pozwolić na przygoto-

wanie kilku rodzajów potraw, gdyż odbiłoby się to na ilości wydawanych obiadów.

Wypluwa z tego wniosek, że nie ma mowy o polepszeniu jakości i urozmaiceniu obiadów, póki nie podwoi się liczby stołówek. Ten wniosek jest jednak błędny.

Jeśli pomieszczenia kuchenne są zbyt szczupłe, to należy pomyśleć o ich rozszerzeniu drogą remontu, czy też przyłączenia jakiegoś sąsiadującego lokalu. Napewno przy indywidualnym rozpatrzeniu potrzeb każdej stołówki, znajdują się jakieś możli-

wości rozwiązania tych problemów. Braki zaś w wyposażeniu technicznym można również uzupełnić przy pewnym nakładzie kosztów.

Trzeba tylko wykazać trochę więcej energii i dobrej woli. Bo dotychczas nawet w tych stołówkach, gdzie warunki techniczne na to pozwalały („Halka” i w Rudzie Pabianickiej) też jeszcze nie wprowadzono wyboru dwóch dań mięsnych przy obiedzie. Podobno ma to nastąpić już w najbliższym czasie. Czeka my więc na początek! (1)

Dla ludzi pracy

Praktyczne meble produkuje przemysł drzewny

Obok nowych kompletów mebli przemysł drzewny przystąpił ostatnio również do produkcji nowych asortymentów pojedynczych sztuk mebli.

Nowe meble jak np. wygodne, praktyczne fotele - łóżka, szafy, stoły i krzesła — dzięki swej niskiej cenie dostępne będą dla szerokiego rzesz pracujących.

Tanie a zarazem estetyczne i niezwykle praktyczne są również wytwarzane obecnie przez przemysł drzewny komplety nowych mebli popularnych. Dzięki odpowiedniemu opracowaniu modeli, nowe komplety przystosowane do stały do znormalizowanych rozmiarów nowo-budowanych mieszkań.

Nowe sztuki pojedyncze oraz komplety mebli ukazują się w sprzedaży w sklepach Centrali

Handlowej Przemysłu Drzewnego.

Obok nowych typów mebli wytwarzane są w dalszym ciągu komplety sprzedawane przez Centralę Handlową Przemysłu Drzewnego w latach ubiegłych.

I tak np. w pierwszym kwartale przyszłego roku, a nawet częściowo w ostatnich miesiącach roku 1950 oddane zostanie do sprzedaży dużo typów mebli dotychczas produkowanych.

Szkoła jest — nie ma uczniów

Młodociani z budów

muszą być objęci szkoleniem zawodowym
Na razie na 1.210 pracujących uczy się zaledwie 50 osób

Rok szkolny już się rozpoczął. Praca w szkołach przybiera coraz bardziej na sile i tempie. Ale czy wszędzie? Otóż nie. Bo jest w szkolnictwie zawodowym odcinek na którym praca tkwi jeszcze do tej pory na martwym punkcie. Chodzi tu mianowicie o budownictwo.

Jak wiadomo, według obowiązującej ustawy, wszyscy młodociani do lat 18 muszą się szkolić w tym zawodzie, w którym pracują. Ze szkolenia tego korzysta ją więc młodzi pracownicy fryzjerzy, krawiecy i inni, ale wokół szkolenia w tak zasadniczym zawodzie, jak budownictwo, dotychczas panuje niczym niezłomna cisza.

A przecież w łódzkich przedsiębiorstwach budowlanych pracuje w tej chwili pokaźna ilość młodocianych, bo aż 1.210 osób, którzy

powinni być również objęci szkoleniem zawodowym!

Sprawą tą zainteresowano swe go czasu Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, który polecił uruchomić w Łodzi szkołę dla potrzeb przemysłu budowlanego. W tym celu odbyła się w kwietniu r. b. specjalna konferencja, na której poza przedstawicielami Urzędu Zatrudnienia, DOSZ-u i innymi byli obecni także referenci personalni przedsiębiorstw budowlanych w Łodzi.

Ci ostatni zobowiązali się przedstawić w odpowiednim czasie listy swych młodocianych pracowników, którzy po uruchomieniu szkoły mieli do niej uczęszczać.

Szkołę istotnie zorganizowano. W budynku przy ul. Kilińskiego 109 przygotowano pomieszczenia, w których znalazłoby miejsce na wet 8 klas. Szkoła miała rozpo-

cząć pełną pracę od 1 września, zwłaszcza że i skompletowano personal nauczycielski.

Co się jednak okazuje? Na 1210 młodocianych, zatrudnionych w łódzkim przemyśle budowlanym, a nie objętych do tej pory szkoleniem, zgłoszono do tej pory zaledwie... 50 osób. A co się dzieje z resztą? Dlaczego nie posłano do szkoły pozostałej młodzieży?

Referaty personalne przedsiębiorstw budowlanych zaniebagały poważnie tę sprawę. Póki więc jest jeszcze czas ku temu, muszą one sporządzić dokładne listy i przesać je odpowiednim władzom.

Młodzież, która według ustawy winna się znaleźć w szkole zawodowej, musi być do niej bezwzględnie skierowana. Będzie to przecież z korzyścią i dla młodocianych, i dla przedsiębiorstw budowlanych! (k)

Szprychy to nie szydełki!

Części do motocykli

można już dostać w sklepach „Motozbytu”

Kilka tygodni temu w sklepach „Motozbytu” pojawiło się wiele klientek. Wszystkie kupowały to samo — szprychy do kół motocyklowych.

Czyżby łódzianki odczuły nagłe zbiorowy pociąg do sportu motocyklowego?

Szło o co innego.

Po prostu panie, robiące swetry na drutach, doszły do wniosku, że do tego celu świetnie nadają się właśnie owe szprychy! I stąd ten popyt, a potem chwilowe braki.

Brak te usunięto i szprychy już

są. Gorzej jest natomiast z innymi częściami zamiennymi. Braki w zaopatrzeniu są tu jeszcze dość poważne. Najwięcej kłopotów mają motocykliści z łańcuchami i elektroprzętem. Wszystko to jest wynikiem pewnej niechęci naszych fabryk do wytwarzania części zamiennych.

Niechęć ta jednak powoli zanika i następstwem tej zmiany jest stała poprawa zaopatrzenia. Produkcujemy już dzisiaj około 95 proc. wszystkich potrzebnych części zamiennych. Zlikwidowano już brak świec oraz kół zębatach, można nabyć części kierownic.

Trzeba jednak dołożyć jeszcze więcej starań, aby motocyklista mógł dostać w sklepie każdą potrzebną mu część, bez potrzeby wyczekiwania na nią przez długie tygodnie.

Bielizna i pończoszki Konfekcja z Czech dla mieszkańców Łodzi

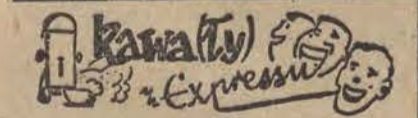
PDT w Łodzi otrzymał ostatnio zawiadomienie, że w najbliższym czasie nadejdą pewne ilości konfekcji czechskiej. Będzie to m. in. damska bielizna, męskie koszule, płaszcze a nawet ubrania. Towary te znajdują się w sprzedaży pod koniec przyszłego tygodnia.

Łódzianki ucieszy ponadto wiadomość, że PDT otrzyma również około 13 tysięcy par pończoch jedwabnych, których brak dawał się ostatnio odczuwać. (bk)

Już za parę dni Winogrona zagraniczne po 350 złotych za kilogram

Między 10 a 15 bm. spodziewane są pierwsze transporty winogron z krajów demokracji ludowej.

Będą one sprzedawane w całym kraju po cenie 350 zł na 1 kg. Następne partie winogron nadejdą w ciągu stosunkowo krótkiego czasu. (k)



W czasie walk w Korei żołnierze Armii Ludowej wzięli do niewoli trzech Amerykanów, jednakże jednemu z nich udało się uciec i powrócić do swego oddziału.

Dowódca pyta go: — Jak to się stało? Was było trzech a on jeden wziął was do niewoli?

— A to dlatego, że on nas okrzyki! brzmiał odpowiedź.

Alembicki wracał wieczorem do domu mocno podchmielony. Nagle nie mogąc utrzymać równowagi chwycił się latarni, patrząc przed siebie na płonące światła innych latarni elektrycznych.

— Obywatelu, idźcie zaraz do domu! — zwrócił się doń milicjant.

— Zaraz, panie władzo... Tylko niech ten pochód z pochodniami przedzie.

Wynik 16:0

spotkania bokserów
ZSRR - Finlandia

W Helsinkach odbyło się towarzyskie spotkanie bokserów ZSRR - Finlandia. Zawodnicy radzieccy wygrali wszystkie walki.

Największą niespodzianką meczu była przegrana w wadze muszej przez k. o. w II starciu znanego w Polsce z jubileuszowego turnieju PZB reprezentanta Europy - Hamalainen. Zwycięzcą Fina jest młody zawodnik radziecki Stiepanow.

TEATR

Im. Stefana Jaracza - „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA” - Aleksander Gergely - godz. 19.15.
Powszechny - „WIELKI CZŁO WIEK DO MAŁYCH INTERESÓW” - godz. 19.15.
Nowy - „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO” - 19.15
Lutnia - „CÓRKA PANI AN-GOT” - godz. 19.15.
Osa - Dzisiaj teatr nieczynny.
żydowski - teatr nieczynny.
Arlekin - „SAMBO I LEW” - godz. 17.

KINA

ADRIA - Oni mają ojezyznę - 16, 18, 20.
BAŁTYK - Maskarada - 17, 19, 21
BAJKA - Pustelnia parmeńska II seria - 18, 20.
GLYNIA - Program aktualności nr 34.
HEL - Kino nieczynne.
MUZA - Sumienie - 18, 20.
POLONIA - Dwie brygady - 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE - O świcie, 17.30, 20.
ROBOTNIK - Pustelnia parmeńska I seria - 18, 20.
ROMA - Dziś o wpół do jedenastej 18, 20
REKORD - Córka marynarza - 18, 20.
STYLOWY - Cztery pokolenia - 17.30, 20.
ŚWIT - Dni i noce - 18, 20.
TECZA - Kłeska szpiega - 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY - Muzyka i miłość - 16.30, 18.30, 20.30.
WISLA - Nasz chleb powszedni - 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ - Skarb - 16, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ - S. S. Orzeł zaginął - 16, 18, 20.
ZACHĘTA - Świat się śmieje - 18, 20.30.

W niedzielę

„Święta wojna” ligowców

Gwardia, Unia, C.W.K.S., czy Kolejarz z Poznania?
Może wreszcie łodzianie zdobędą dwa punkty

Mimo, iż mecze ligowe są znane ze swej atrakcyjności, to jednak rekordy frekwencji widzów na zawodach piłkarskich ustanawiają spotkania miejscowych rywali. Tak zwane „święte wojny” cieszą się bezwzględnie największym zainteresowaniem.

I właśnie zbliża się taki dzień, w którym zainteresowanie ligowymi spotkaniami osiąga swój punkt kulminacyjny. Jednym słowem, jesteśmy w przededniu „świętej wojny”.

Zwłaszcza w Krakowie są głęboko zakorzenione tradycje takich spotkań, głównie między Ogniwem a Gwardią. Cały Kraków czeka na niedzielny mecz, który wydaje się tym ciekawszy, że Gwardia jest obecnie zdecydowanym liderem tabeli i jeśli ktoś

może jej zagrozić, to przede wszystkim Ogniwem.

Mecz ten tak rozpalili krakowscy miłośnicy sportu, że prawdopodobnie stadion nie pomieści widzów. Gwardia przejdzie ciężką próbę i jeśli wyniesie z tego spotkania jeden punkt, może to począć sobie za po myślny wynik. Obcy teren i okoliczności, jakie zwykle towarzyszą tego rodzaju spotkaniom nie pozwalają niedocenić możliwości Ognia.

Stolica znajduje się w podobnej sytuacji. Tu CWKS postara się udowodnić swoją wyższość nad stołecznym Kolejarzem. I znów pytanie:



Kierowca samochodu polskiego „Star 20” Jan Kwaśniewski, który uzyskał najmniejsze zużycie paliwa; 15,15 ltr. na 100 km.

czy mu się uda? Kolejarz broni się przed spadkiem z ligi, a wiemy co znaczy taka stawka. CWKS natomiast pnie się w górę - chce być najlepszym zespołem ligowym.

Na gruncie poznańskim, słabutka (jeśli chodzi o dotychczasowe wyniki) Zw. Warta zmierzył się z miejscowym Kolejarzem.

Czy zdoła coś uzyskać? Na to pytanie trudno dać odpowiedź, tym bardziej, że Kolejarzowi poznańskiemu też rozszerzył się ostatnio horyzont możliwości. Kolejarze sądzą, że na pewno uda im się zdobyć dwa punkty w spotkaniu z drużyną tkwiącą od szeregu miesięcy na ostatnim miejscu w tabeli i jednogłośnie uznaną za najsłabszy obecnie zespół ligowy. A Związkowiec Warta zapewne liczy po cichu na... ostatnią deskę ratunku.

Wreszcie teren śląski też zaobserwuje opinię publiczną. Zawody Budowlani - Unia mają dla przeciwników wielkie znaczenie. Przyjrzyjmy się tabeli: Unia straciła jeden punkt mniej, niż Gwardia, a więc, w razie

wygranej, wzrastają jej szanse na mistrzostwo, gdy tymczasem Budowlani walczą o skórę ligowców. Czy trzeba większej stawki?

Tylko dwie pary spotkań niedzielnych będą dobrane na nieco inny wzór; Górnik (Bytom) zagra z ŁKS Włókniarzem, a Górnik (Radlin) przyjmie Związkowca z Krakowa.

Mecz niedzielny jest dla łodzian jedną z nielicznych okazji do zdobycia dwóch punktów. Jeśli to im się nie uda, znajdują się w sytuacji, stawiającej ich dalszy pobyt w lidze pod wielkim znakiem zapytania.

Nowy nabytek łodzian, lewoskrzydłowy Janeczek, został już potwierdzony przez PZPN i w niedzielę ma wystąpić po raz pierwszy w barwach ŁKS Włókniarza. Niewątpliwie anemiczny atak łódzki zyska przez to wiele, ale czy zdoła zapewnić drużynie zwycięstwo? Przecież bytomski Górnik tak samo broni się przed spadkiem z ligi i nie może sobie pozwolić na jakies „podarunki”. Mecz ten będzie na pewno twardą i nie łatwą walką o punkty.

BUKARESZT I SOFIA

to miejsca startów polskich lekkoatletów

Do Bukaresztu wyjechała reprezentacja polskich lekkoatletów, która weźmie udział w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii. Zawody odbędą się w Bukareszcie, w dniach 9 i 10 bm.

W skład ekipy wchodzi 9 zawodników i 6 zawodniczek. Są to zawodnicy - Kiszka, Lipski, Buhl, Potrzebowski, Kielas, Puzio, Korban, Hoffman M., Weinberg oraz

zawodniczki: Bregulanka, Minicka, Kuźmicka, Gębolisówna, Gburkówna i Moderówna.

Bez punktów karnych

Dobry początek Międzynarodowego Raidu Samochodowego

Uczestnicy Międzynarodowego Raidu Techniczno - Doświadczalnego Samochodów Ciężarowych przybyli na I etap jazdy okrajowej do Gdyni. Etap ten Warszawa - Gdynia - przez Białystok, Olsztyn, Elbląg, Tezew - ze względu na długość trasy - 650 km i jazdę nocną był jednym z najcięższych w raidzie. Wszystkie - 18 samochodów i

Oprócz Polski w zawodach mają wziąć udział Finowie (TUL), Węgrzy, Francuzi (FSGT), Czechosłowacy i Rumuni.

Po zawodach w Rumunii lekkoatleci polscy wyjadą następnie do Sofii, gdzie rozegrają 16 i 17 bm międzynarodowe spotkanie z Bułgarią. Ekipę polską na ten mecz powiększy ok. 20-osobowy zespół zawodników i zawodniczek, którzy w przyszłym tygodniu udadzą się bezpośrednio do stolicy Bułgarii.

Po tygodniowym pobycie w Polsce wyjechała na międzynarodowe mistrzostwa Rumunii w lekkoatletyce ekipa zawodników i zawodniczek francuskich, która uczestniczyła w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju.

Zwycięstwo!!!

Wczorajszy mecz piłkarski Artystów - Prasa rozegrany został w atmosferze nie zwykle zaciętej walki. W pieruszej chwili zaatakowali aktorzy, ale już po minucie inicjatywę przejęli dziennikarze. Od tego momentu na boisku rozpoczęła się istny pogrom. Drużyna artystów nie istniała prawie na placu boju. My (to znaczy dziennikarze) przeprowadziliśmy akcję za akcją.



Doskonale pracowały nasze skrzydła, które parły naprzód niby niezłym niepostrzeżonym wichur. Łamałismo opór przeciwnika jak i

kiedy nam się chciało. Nasz atak był w nieustannej ofensywie - obrońcy stali stawali pod bramką artystów... W wyniku tak druzgocącej przewagi, drużyna artystów załamała się fizycznie i moralnie. Niezdolna do jakiegokolwiek zorganizowanej akcji ani obrony, zaczęła masowo dezertować z placu boju. Po blisko półtoragodzinnej walce, mecz zakończył się pełnym zwycięstwem.

Ostateczny wynik brzmiał 5:0 dla artystów.



P. S. Bardzo was przepraszam o Mili Czytelnicy, jeśli to sprawozdanie nie wypadło tak jak normalne opisy meczów piłkarskich,

ale pozwólcie mi się wytłumaczyć.

Wczoraj rano wszyscy dziennikarze z naszej redakcji podjęli się napisania sprawozdania z meczu. Mieliśmy poważne zamiatwienie czy to wszystko zmieści się w jednej gazecie i myśleliśmy, nawet poważnie, o zwiększeniu objętości numeru.

Po sromotnej porażce jednak, wszyscy cy pochowali się w „myslich dziurach”. Ja jeden nie zdążyłem się, niestety, ukryć. Wobec tego przykry obowiązek spadł na mnie, a ponieważ nie pracuję w dziale sportowym, więc zacząłem przeglądać gazety, żeby zobaczyć jak się pisze sprawozdania sportowe. Moją winą jest, że zamiast czytać kolumnę sportową, zainteresowałem się bardziej komunikatami z Kwatery Głównej Mac Arthura na Korei i nasiąknę ich stylem. Dlatego sprawozdanie tak wypadło. (1)

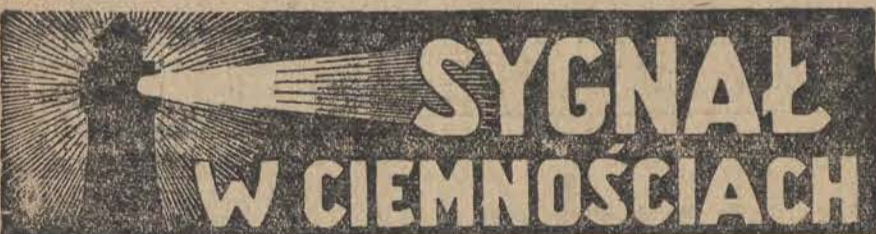
Pierwszy krok pięściarzy w Rudzie Pabianickiej

W dniu 9 września rb. o godz. 18-ej w ogrodzie przy świetlicy ZPB im. Armii Ludowej, ul. Pabianicka 184, odbędą się zawody półfinalowe pn. „Pierwszy krok bokserki” (III grupa).

W zawodach biorą udział zawodnicy ZWKs Wehna i ZWKs Napród.

Dnia 10 września rb. o godzinie 11 rano na tymże ringu odbędą się walki finałowe.

ANDRZEJ ZAŃSKI

SYGNAŁ
W CIEMNOŚCIACH

— Wiesz co, Henryku, możebyś pojechał sam? Czuję się wyraźnie zmęczona, a poza tym chciałabym napisać do obu mam... Do tego czasu zbywałam je pocztówkami, teraz należało by napisać im o wszystkim obszerniej... Więc co, nie będziesz zły?...

— Jak chcesz... — odparł zgodnie. — Myślałem wprawdzie, że pojedziemy dziś razem łódką do tej grotty na Isola Bella, którą nam Baptisto tak bardzo zachwala, ale skoro jesteś zmęczona, popłynę tam sam, a przy tej sposobności wykąpię się w morzu.

— Doskonały pomysł! Kąpiel odświeży cię, bo upał jest dzisiaj nieznośny.

— Będę tylko musiał pójść do pokoju i wziąć kąpielowy kostium. Czy idziesz ze mną, czy chcesz jeszcze posiedzieć na tarasie?

— Nie, wolę przejść do pokoju. Usiądę trochę na balkonie, a potem wezmę się do pisania.

Mieszkał w pięknym apartamencie na pierwszym piętrze luksusowego hotelu, z którego okien widać było szeroką panoramę zatoki taormińskiej.

Dwa zajmowane przez nich pokoje położone były po stronie północnej, tak, że panował w nich względny (w pojęciu sycylijskim) chłód. Balkon zasłonięty był żółto - czerwoną markizą. Odbite od niej światło, wpadające do pokoju, rozjaśniało go ciepło - złocistymi odcieniami.

W tym oświetleniu Anna, stojąca teraz w różowym szlafrocze, przybranym miękkim marabutem, o twarzy i ramionach opalonych południowym słońcem, wydała się Karwiczowi niezwykle ponętą.

Wzburzył jego krew wspomnienia ostatnich szalonych nocy, jakie z nią spędził.

W nagłym przypiływie pożądania pomysł, czy by w ogóle nie odłożyć tej wycieczki i spędzić popołudnie razem z żoną, tu w tym przytulnym pokoju. Połamał się jednak, a tylko porwawszy żonę wpół, namiętnie pocałował ją w szyję.

— Dobrze, kochanie... — rzekł nadspodziewanie miękko. — Odpocznij sobie, bo rzeczywiście jesteś zmęczona... A wie-

czorem pójdziemy na Piazzę na dancino, a jeszcze potem...

Znów wziął ją w ramiona i ustami odszukał jej usta.

Zjawia się służąca oznajmiając, że przy szedł Baptisto.

— Więc do widzenia... Do wieczora!

— powiedział Karwicz i wyszedł.

Anna pozostała sama. Powoli wyszła na balkon i położyła się na leżaku.

Od dwóch tygodni była to właściwie pierwsza godzina, jaką spędzała sama. Dopiero teraz miała czas i sposobność, a żeby zastanowić się nad niejednym.

Usiadła przy biurku, a żeby wziąć się do pisania.

Zmęczyl ją południowy upał. Czula w głowie pustkę. Od kogo zacząć? Od rodziców czy od teściowej? Zaczęła szukać w sobie odpowiednich zdań, ale na próżno. Miała wrażenie, że lowi cienie. Nie umiała znaleźć ani jednego efektownego zwrotu, którym mogłaby zacząć list.

— A może odłożyć to pisanie na kiedy indziej? — zawahała się, ale zaraz potem przemogła lenistwo i znów wzięła pióro do ręki.

Podświadomie szukając pretekstu, a żeby bódaj jeszcze na moment odwrócić swoją pracę, zaczęła przetrzącać papiery, leżące w małej safianowej teczce.

Rozjaśniła się na chwile, bo oto z pomiędzy różnych listów i kartek wypadła fotografia ojca.

— Kochany tatuś! — uśmiechnęła się.

Tuż obok fotografia matki. Pani Lucja ubrana jest w jakąś „baicznie” wydekol-

owaną suknię balową. Wygląda bardzo pretensjonalnie i zdobywco.

— Czas byłby już najwyższy, żeby ma ma utemperowała się trochę! — zmarszczyła lekko brwi i znów w jej palcach szeleszcza przetrzucane kartki papieru.

Oto jedno z tych rozlicznych zaproszeń ślubnych, jakie rozesłali do znajomych. A to...

Anna spogląda długo na to zdjęcie, przedstawiające trzy młode, wesołe twarze: Staśki, Cześka i jej, uśmiechające się wśród girlandy róż, spiętej w kształcie serca.

Przypomniały jej się piaszczyste pola, zielone miedze, rzucające miły cień brzozy i dęby lagiewnickiego lasu; i beztraska słodycz dziecięcej niemal włóczęgi wraz z przyjaciółmi.

Wstała od biurka, podeszła do drzwi balkonu i spojrzała przed siebie...

Przed nią ciągnęła się aleja pierzastych palm, przycinająca hotelowy ogród. W parnym słońcu kwitły ogromne kaktusy o płomienistych kwiatach, przy których jeszcze bardziej szara wydawała się ruń spalonej trawy. Dalej, nad miasteczkiem szalał upał. Na ulicach nie było widać ani jednej żywej duszy. Ani jeden gołąb nie unosił się nad osamotnionymi wieżycami kościelnymi i kampanilami. Nawet morze — z tej odległości — wyglądało jak martwa tafla. Tylko bardzo daleko — niby motyl nad zieloną niebieską łąką — przeplwał powoli biały żagiel.

(D.c.n.)